

## POSTANOWIENIE

Dnia 5 listopada 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Józef Szewczyk

SSN Eugeniusz Wildowicz (sprawozdawca)

Protokolant Katarzyna Wępa

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Krzysztofa Parchimowicza,  
w sprawie **M. R.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 177 § 2 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 5 listopada 2014 r.,

kasacji, wniesionych przez Prokuratora Okręgowego w K. oraz przez pełnomocnika  
oskarżyciela posiłkowego na niekorzyść

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 21 lutego 2014 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 4 listopada 2013 r.,

**I. oddala obie kasacje;**

**II. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciąża  
Skarb Państwa i oskarżyciela posiłkowego K. M. w częściach na  
nich przypadających.**

### UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z dnia 4 listopada 2013 r., oskarżony M. R. został uznany za winnego tego, że w dniu 30 marca 2010 r. około godz. 13.26 w miejscowości Ż. na drodze K 72 – 5,8 km w relacji K. – T. kierując samochodem osobowym marki Renault Scenic, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że jadąc z niedozwoloną prędkością, nie mniejszą

niż 81 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h po tym jak pasażer pojazdu, pokrzywdzony M. M. zaciągnął hamulec ręczny, stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem, przekroczył oś jezdni i zjechał na pas ruchu przeznaczony dla pojazdów poruszających się w przeciwnym kierunku, doprowadzając do zderzenia lewym bokiem z prawidłowo jadącym samochodem osobowym marki VW Polo kierowanym przez J. K., co spowodowało odwrócenie samochodu Renault Scenic prawym bokiem do jadącego z przeciwnego kierunku samochodu ciężarowego marki Mistubishi kierowanego przez W. J. i doprowadziło do zderzenia z tym pojazdem, w następstwie czego pasażer samochodu Renault Scenic M. M. doznał obrażeń wielonarządowych, skutkujących jego zgonem w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w K. w dniu 30 marca 2010 r., przy czym oskarżony swoim działaniem istotnie zwiększył niedopuszczalne ryzyko wystąpienia tego skutku, to jest popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. i za to skazany na karę roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres 4 lat próby. Ponadto na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 3 k.k. orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 20 zł każda. Na podstawie art. 42 § 1 k.p.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres roku. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. M. kwotę 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego K. M. oraz obrońca oskarżonego. Po ich rozpoznaniu, Sąd Okręgowy w K., wyrokiem z dnia 21 lutego 2014 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

Od powyższego wyroku kasację złożył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, w której zarzucił rażące i mające istotny wpływ na jego treść naruszenie prawa procesowego oraz prawa materialnego, to jest:

I. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 437 § 2 k.p.k. polegające na dokonaniu sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego oceny dowodów, która pociągnęła za sobą przyjęcie wadliwych ustaleń w zakresie okoliczności stanowiących podstawę faktyczną wyroku, zasadniczo odmiennych od ustaleń poczynionych w tym

względnie przez Sąd I instancji, pomimo że Sąd *ad quem* nie wykazał, iżby Sąd a quo dopuścił się jakichś błędów w ocenie dowodów albo wyprowadził z nich nieuprawnione wnioski, a przeciwnie: wprost przyznał, że procedowanie Sądu a quo w tym zakresie było w pełni prawidłowe - co w szczególności przejawia się w:

1. poczynieniu przez Sąd II instancji błędnego ustalenia, że nakaz jazdy z prędkością nie wyższą od prędkości w miejscu zdarzenia dopuszczalnej nie był w realiach stanu faktycznego sprawy tą zasadą bezpieczeństwa w ruchu lądowym, której przestrzeganie miało chronić przed niebezpieczeństwem kolizji (wypadków), w sytuacji, gdy w świetle wiedzy i zasad doświadczenia życiowego jest oczywiste, że cel, w jakim ustawodawca albo właściwy organ posługuje się kategorią prędkości dopuszczalnej jest właśnie taki;
2. poczynieniu przez Sąd II instancji błędnego ustalenia, że zachowanie przez oskarżonego prędkości dopuszczalnej nie gwarantowało uniknięcia wypadku w sytuacji, w której z niekwestionowanych przez Sąd II instancji opinii biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. Dr Jana Sehna w Krakowie, Pracowni Badań Wypadków Drogowych w P. jednoznacznie wynika coś zgoła przeciwnego;
3. poczynieniu przez Sąd II instancji błędnego ustalenia co do tego, który z uczestników ruchu dopuścił się naruszenia zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym pozostającego w tzw. związku normatywnym z wypadkiem, co pociągnęło za sobą błędne ustalenie, że to nie oskarżony spowodował wypadek, w sytuacji, gdy z niekwestionowanych przez Sąd II instancji opinii biegłych (o których mowa w pkt 2) jednoznacznie wynika, że gdyby oskarżony stosował się w krytycznym czasie do nakazu jazdy z prędkością nie wyższą od prędkości w miejscu zdarzenia dopuszczalnej, tj. jechał z prędkością nieprzenoszącą 40 km/h, jak i zastosował manewr obronny w postaci hamowania hamulcem zasadniczym to do wypadku by nie doszło, bądź też jego skutki byłyby znikome;
4. niedostrzeżeniu przez Sąd II instancji, że skoro z niekwestionowanych przez Sąd II instancji opinii biegłych jednoznacznie wynika, iż gdyby oskarżony stosował się w krytycznym czasie do nakazu jazdy z prędkością nie wyższą od prędkości dopuszczalnej, jak i zastosował manewr obronny w postaci hamowania hamulcem zasadniczym, to do wypadku by nie doszło - w sposób konieczny pociąga to za sobą wniosek, że do wypadku doszło właśnie na skutek niezachowania przez

oskarżonego owego nakazu, jak i nie podjęcia przez niego właściwych manewrów obronnych, które to naruszenia w konsekwencji doprowadziły Sąd odwoławczy do błędnego przekonania, że oskarżonemu nie można przypisać sprawstwa wypadku, a nadto że zachodzi sytuacja, o której mowa w art. 437 § 2 k.p.k., i ostatecznie skutkowały zmianą wyroku Sądu I instancji i bezzasadnym uniewinnieniem oskarżonego przez Sąd odwoławczy od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa;

II. „(...) art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 21 ust. 3 i art. 19 ust. 1 – Prawo o ruchu drogowym poprzez ich nieprawidłową wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie, polegające na bezpodstawnym założeniu, że w realiach ocenianego stanu faktycznego dyrektywą techniczną precyzującą treść normy sankcjonowanej wyprowadzanej z art. 177 § 1 i 2 k.k. nie jest żadna z zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym naruszonych przez oskarżonego, tj. ani zasada jazdy z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem ani nakaz zachowania prędkości dopuszczalnej w miejscu zdarzenia, czego następstwem było przyjęcie, że jedyną i bezpośrednią przyczyną wypadku w dniu 30 marca 2010 r. było rzekome zachowanie M. M. polegające na (nie przyznawanym przez oskarżyciela posiłkowego) zaciągnięciu hamulca ręcznego, co ostatecznie skutkowało nietrafną oceną, że zachowanie się zarzucane oskarżonemu M. R. nie urzeczywistniało znamienia czasownikowego czynu zabronionego określonego w art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 177 § 1 k.k. podczas gdy prawidłowa wykładnia powyżej przywołanych przepisów prowadzi do wniosku, że zasadnicze znaczenie dla ustalenia treści normy sankcjonowanej odtwarzalnej z art. 177 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 21 ust. 3 i art. 19 ust. 1 p.r.d. ma nakaz jazdy z prędkością nie wyższą niż prędkość dopuszczalna, co oznacza, że w realiach niniejszej sprawy przestrzeganie przede wszystkim tych zasad zapobiegać miało powstawaniu przekraczającego akceptowaną miarę niebezpieczeństwa kolizji (wypadku) i w pełni uzasadnia przypisanie oskarżonemu zarzucanego mu przestępstwa”.

W tym stanie rzeczy wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownego rozpoznania.

Od powyższego wyroku kasację na niekorzyść oskarżonego wniósł także prokurator Prokuratury Okręgowej w K., w której podnosząc zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, to jest art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt

1 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. polegającego na zmianie wyroku i wydaniu orzeczenia odmiennego co do istoty, poprzez uniewinnienie oskarżonego, bez podania w należyty sposób przekonywujących przesłanek zajętego w tej mierze stanowiska, a w szczególności nie odniesienie się do wszystkich istotnych faktów i dowodów zgromadzonych w sprawie, a mających istotne znaczenie dla jej rozstrzygnięcia, przez co dokonana ocena zachowania oskarżonego jest jednostronna, wybiórcza i dowolna, a tym samym nie odpowiadająca kryteriom wynikającym z treści wymienionych przepisów, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego, w odpowiedzi na kasacje prokuratora oraz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, wniósł o ich oddalenie jako oczywiście bezzasadnych.

#### **Sąd Najwyższy zważył, co następuje.**

Kasacje prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego K. M. nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie, przed rozważeniem zarzutów podniesionych w kasacjach, przypomnieć trzeba, że u podstaw zaskarżonego wyroku legło stwierdzenie, iż oskarżony nie przewidywał i nie mógł przewidzieć, że jego pasażer (pokrzywdzony) podczas jazdy samochodem z prędkością rzędu 90 km/h zaciągnie hamulec ręczny, co doprowadziło do utraty przez oskarżonego kontroli nad pojazdem, jego zjazd częściowo na lewy pas ruchu i uderzenie w dwa jadące z naprzeciwka samochody, wskutek czego pokrzywdzony, w wyniku doznanych obrażeń ciała poniósł śmierć. Skoro oskarżony, zdaniem Sądu odwoławczego, nie mógł przewidzieć takiej sytuacji (takiego zachowania pasażera), gdyż była ona „praktycznie niemożliwa do przewidzenia dla każdego kierowcy”, nie może on ponosić odpowiedzialności karnej za zarzucane mu przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. (s. 15 uzasadnienia). To nie prędkość bowiem była „przyczyną bądź współprzyczyną wypadku, ale jedynie zachowanie się pokrzywdzonego, którego to zachowania oskarżony nie powinien i nie mógł przewidzieć” (s. 18 - 19 uzasadnienia).

Skarżący tego ustalenia w istocie nie podważają. Podniesione w obu kasacjach zarzuty rażącego naruszenia przepisów prawa sprowadzają się bowiem

do kwestionowania dokonanej przez sąd odwoławczy oceny prędkości pojazdu kierowanego przez oskarżonego oraz problematyki związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem zasady jazdy z prędkością bezpieczną a skutkiem.

W związku z tym, w pierwszej kolejności rozważenia wymagało, czy Sąd drugiej instancji, rozpoznając wniesione środki odwoławcze, dokonał prawidłowej oceny strony podmiotowej czynu zarzucanego oskarżonemu. Jest bowiem oczywiste, że podzielenie stanowiska Sądu Okręgowego, co do braku możliwości przypisania oskarżonemu winy, a więc zdekompilowania strony podmiotowej zarzucanego mu czynu, oznaczałoby konieczność zaakceptowania wydanego przez ten Sąd wyroku uniewinniającego. W takiej zaś sytuacji szczegółowe ustosunkowywanie się do poszczególnych zarzutów kasacji nie byłoby już celowe.

Odnosząc się do tej problematyki zauważyć na wstępie należy, że określone w art. 177 § 1 i 2 k.k. oba typy przestępstw są przestępstwami nieumyślnymi, gdyż z treści art. 177 § 1 k.k. wynika, że naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu może nastąpić umyślnie lub nieumyślnie, natomiast skutki czynu stanowiące jego ustawowe znamię i decydujące o zaistnieniu przestępstwa są objęte nieumyślnością. Podstawową przesłanką odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne jest naruszenie zasady ostrożności. Nie można bowiem przypisać nikomu popełnienia przestępstwa nieumyślnego, jeżeli działa on zgodnie z zasadami ostrożności wymaganej w danej sytuacji. Do ustalenia, że czyn zabroniony został popełniony nieumyślnie, ustawa (art. 9 § 2 k.k.) wymaga, aby jego popełnienie miało miejsce na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, w jakich podmiot podejmuje zachowanie ryzykując naruszenia dobra prawnego. Oznacza to, że reguły ostrożności nie są ustalane w oderwaniu od określonej sytuacji faktycznej, lecz muszą być dostosowane do aktualnie występujących warunków. Nie wchodząc w szczegóły, wskazać należy, że zakres i poziom wymagań wynikający z obowiązku zachowania ostrożności wynika z jednej strony z konieczności zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa dla dóbr prawnych uczestniczących w obrocie społecznym, z drugiej strony reguły ostrożności nie mogą uniemożliwiać społecznie pożądanego obrotu. W odniesieniu do problematyki ruchu drogowego oznacza to, w istocie, niemożność określania reguł ostrożności w taki sposób, że przekreślony zostanie sens korzystania ze

środków transportu drogowego. Dodać przy tym można, że standardy ostrożności muszą być budowane w oparciu o zachowania typowe dla rozważnego obywatela, tzn. takiej osoby, która dysponuje właściwymi do wykonania danej czynności kwalifikacjami oraz charakteryzuje się postawą należytego wykonania swoich obowiązków (por. M. Rodzyńkiewicz, Modelowanie pojęć w prawie karnym, Kraków 1998, s. 105 i n.). Dalej zauważyć należy, że dla prawidłowego ustalenia nieumyślności nie wystarczy wskazanie ogólnej nieostrożności zachowania sprawcy. Konieczne jest bowiem wskazanie konkretnej reguły ostrożności, która została naruszona, w wyniku czego doszło do popełnienia czynu zabronionego. Dla przypisania sprawcy odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne nie wystarczy również – co oczywiste - samo stwierdzenie, że zachował się on nieostrożnie, niezbędne jest bowiem stwierdzenie, że był świadom tego, że swoim zachowaniem może zrealizować znamiona czynu zabronionego (przewidywał taką możliwość), bądź też, że możliwości takiej nie przewidywał, choć mógł ją przewidzieć (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2007 r., WA 27/07).

W realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że oskarżony jechał samochodem z prędkością co najmniej 81 km/h na odcinku drogi, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h. Tym samym naruszył, określony w art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz. U. 2012, poz. 1137 ze zm.), obowiązek zachowania prędkości administracyjnie dozwolonej. Zgodzić się należy z zarzutami i argumentacją skarżących, że nie jest prawidłowe ustalenie Sądu odwoławczego, iż oskarżony mimo to prowadził samochód z prędkością bezpieczną, a więc z taką, która zapewnia panowanie nad pojazdem w konkretnych warunkach drogowych i pozwala zatrzymać pojazd przed przeszkodą, której napotkanie na drodze można i należy przewidzieć (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 1998 r. V KKN 1176/97). Przede wszystkim dlatego, że obowiązujące na tym odcinku drogi administracyjne ograniczenie prędkości do 40 km/h nie było, wbrew Sądowi drugiej instancji, związane jedynie z prowadzonymi tam wcześniej robotami drogowymi (modernizacją drogi); ustawienie tamże znaku drogowego B – 33 wynikało bowiem z innych względów (ze szkicu miejsca zdarzenia oraz dokumentacji fotograficznej – k. 104 i 109 – 110 wynika, że było tam siedem innych znaków drogowych, w tym

nade wszystko znak A – 6a – „uwaga skrzyżowanie”). W takich okolicznościach obowiązek zachowania prędkości administracyjnie dozwolonej stanowił bez wątpienia element ostrożności. Trzeba bowiem mieć na względzie, że liczbowe określenie prędkości dopuszczalnej na danym odcinku drogi oznacza prędkość potencjalnie bezpieczną. Wyznaczenie prędkości administracyjnie dozwolonej jest rezultatem założenia, że jazda z taką właśnie prędkością warunkuje zapewnienie należytego panowania nad pojazdem, nawet w optymalnych warunkach. Natomiast przekroczenie prędkości administracyjnie dopuszczalnej jest niebezpieczne dla statystycznych kierowców, a przepisy bezpieczeństwa w ruchu muszą być ustalone dla sytuacji typowych (por. R. Stefański: Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, 3 wydanie, Warszawa 2008, s. 233 i n.).

Nie oznacza to jednak konieczności ani nawet możliwości odmiennej oceny prawnej zachowania oskarżonego. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że M. R. nie mógł przewidzieć, iż w wyniku nadmiernej prędkości (jazdy samochodem bezpośrednio przez wypadkiem z nadmierną prędkością) spowoduje taki konkretnie wypadek drogowy, a to dlatego, że nie mógł przewidzieć nieobliczalnego zachowania pasażera, który w czasie jazdy niespodziewanie zaciągnął hamulec ręczny. Co więcej, nie tylko nie istniała subiektywna możliwość przewidzenia popełnienia takiego a nie innego czynu zabronionego, ale w ogóle nie istniała obiektywna powinność takiego przewidywania. Niewątpliwie był to bowiem eksces pokrzywdzonego. Prawo karne opiera się na zasadzie winy, co oznacza że również sprawca czynu zabronionego charakteryzującego się nieumyślnością ponosi odpowiedzialność karną tylko wtedy, gdy z powodu popełnienia czynu można postawić mu zarzut. Oskarżonemu, z omówionych powyżej przyczyn, takiego zarzutu postawić zaś nie można. Wynika z powyższego, że stanowisko Sądu odwoławczego o braku podstaw do przyjęcia odpowiedzialności karnej oskarżonego za zarzucony mu czyn z art. 177 § 2 k.k., z uwagi na brak winy, jest prawidłowe.

Brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności M. R. za zarzucane mu przestępstwo wynika również z niemożności obiektywnego przypisania oskarżonemu skutku przestępnego, o którym mowa w art. 177 § 2 k.k. Jak już wskazano, do ustalenia, że czyn zabroniony został popełniony nieumyślnie, ustawa

wymaga, aby popełnienie tego czynu miało miejsce na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach. Nie wystarczy więc ustalenie, że sprawca naruszył jakąś (bliżej nieokreśloną) regułę ostrożności, lecz musi być ustalony związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem konkretnej reguły a popełnieniem czynu zabronionego, a w szczególności spowodowaniem określonego w ustawie skutku. Spowodowanie przez sprawcę skutku jako element strony przedmiotowej czynu zabronionego musi być następstwem naruszenia zasad ostrożności. Podstawę przypisania skutku stanowić będzie jednak ustalenie naruszenia konkretnej reguły postępowania, która miała chronić przed wystąpieniem konkretnego skutku, a który to w rzeczywistości wystąpił. W orzecznictwie i piśmiennictwie przyjmuje się zgodnie, że spowodowanie skutku może być tylko wtedy obiektywnie przypisane sprawcy, gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałyby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98; A. Wąsek, Kodeks karny. Komentarz, Gdańsk 1999, t. I, II, s. 114 i n.). Skutek można zatem przypisać tej osobie, która stworzyła prawnie zabronione zagrożenie dla dobra prawnego i niebezpieczeństwo to urzeczywistniło się w postaci zabronionego skutku.

Przenosząc powyższe na grunt tej sprawy, stwierdzić należy, że oskarżonemu można co najwyżej zarzucić naruszenie obowiązku zachowania prędkości bezpiecznej, gdyż na odcinku drogi, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h, jechał z prędkością co najmniej 81 km/h. Jednak pomiędzy naruszeniem tej reguły ostrożności a zaistnieniem wypadku drogowego brak było związku przyczynowego. Jediną przyczyną wypadku było bowiem nieodpowiedzialne zachowanie pasażera, który w czasie jazdy – po zakończeniu manewru wyprzedzania – niespodziewanie zaciągnął hamulec ręczny. Doprowadziło to do zablokowania tylnych kół samochodu, zapoczątkowało jego ruch niestateczny, spowodowało utratę przez kierującego kontroli nad pojazdem i jego przemieszczenie się na przeciwny pas ruchu, którym poruszały się dwa samochody i w konsekwencji tragicznych skutków. Takiego zachowania pasażera oskarżony – o czym była już mowa - nie mógł przewidzieć i nie sposób było od niego tego oczekiwać.

O ile zatem według teorii ekwiwalencji (równowartości warunków) można byłoby przypisać oskarżonemu skutek, gdyż rzeczywiście jazda z nadmierną prędkością stwarzała zagrożenie dla dóbr prawnych naruszonych przestępstwem, to w żadnym razie nie można uznać, aby tak stworzone niebezpieczeństwo (wynikłe z nadmiernej prędkości) urzeczywistniało się poprzez taki skutek, jaki nastąpił w zdarzeniu drogowym, którego bezpośrednią przyczyną było zachowanie pasażera (pokrzywdzonego). To bowiem niebezpieczeństwo wywołane przez pokrzywdzonego urzeczywistniło się w skutku przestępnym, a nie niebezpieczeństwo o charakterze potencjalnym, ogólnym, spowodowane przez oskarżonego. Dlatego brak jest na gruncie obiektywnego przypisania skutku spełnienia normatywnej przesłanki przypisywalności. To, że gdyby oskarżony jechał z mniejszą prędkością zmniejszyłby negatywne konsekwencje wypadku nie zmienia faktu, że oskarżonego nie można uznać za jego sprawcę, albowiem sprawcą był pokrzywdzony.

Współodpowiedzialnymi za spowodowanie wypadku drogowego mogą oczywiście być dwaj współuczestnicy ruchu, a czasem nawet większa ich liczba. Jednak warunkiem takiej oceny jest stwierdzenie, że każdy z nich z osobna, w zarzucalny sposób naruszył, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu, a także, że pomiędzy jego zachowaniem a zaistniałym wypadkiem istnieje powiązanie przyczynowe oraz tego, że istnieje normatywna podstawa do przyjęcia, iż zachowanie uczestnika ruchu powiązane przyczynowo z wypadkiem zasługuje z kryminalno – politycznego punktu widzenia na ukaranie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 2013 r. II KK 206/12). W tej sprawie, jak już podkreślano, te wymogi nie zostały jednak spełnione.

W tej sytuacji szczegółowe odnoszenie się do pozostałych zarzutów kasacji prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, w tym kwestionujących ustalenie Sądu odwoławczego o braku związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem przez oskarżonego zasady ostrożności (jazdy z nadmierną prędkością) a spowodowanym skutkiem (zwiększeniem niedopuszczalnego ryzyka wystąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego) oraz ich wniosków o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym jest bezprzedmiotowe.

Kierując się powyższym, Sąd Najwyższy orzekł jak w postanowieniu. O kosztach sądowych postępowania kasacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 636 § 1 k. p. k. i art. 633 k.p.k. w zw. z art. 518 k. p. k.